TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY · ANALIZA

MIĘDZY MUSSOLINIM I PIŁSUDSKIM. NARODOWA DEMOKRACJA PRACY KAZIMIERZA ZAKRZEWSKIEGO

Kamil Śliwiński · 12 czerwca 2024





Wbrew popularnemu przekonaniu dzieje polskiego nacjonalizmu nie ograniczają się wyłącznie do tradycji endeckiej. Rzadko pamięta się w szeregach szeroko pojętego ruchu narodowego, że w pierwszym dziesięcioleciu XX w. z endecji wyłamał się niemal cały Związek Młodzieży Polskiej „Zet", którego członkowie, nie zatracając nacjonalistycznych poglądów, kontynuowali swoją działalność. Najbardziej znanym ideologiem lewego skrzydła ruchu zetowego był Kazimierz Zakrzewski – główny w Polsce propagator idei Sorela, najwybitniejszy spadkobierca myśli Brzozowskiego, postać pełna paradoksów.

Na początku tego roku przypadała 135. rocznica powstania Związku Młodzieży Polskiej „Zet", założonego przez Zygmunta Balickiego. Pierwotnie zrzeszał on młodzież związaną z Ligą Polską, później przemianowaną na Ligę Narodową. Wraz z rewolucją 1905 r. rozpoczął się jednak konflikt (nie ostatni taki w obozie narodowym) między młodymi a starymi działaczami, który ostatecznie doprowadził do oderwania się zetowej młodzieży od Ligi Narodowej. W wyniku rozłamów z tych lat endecja straciła prawie całą generację działaczy. Te straty kadrowe wśród młodego pokolenia zaczęła odrabiać dopiero po

odzyskaniu niepodległości, a w szczególności wraz z pojawieniem się Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpolska", którego okrągłą, 100. rocznicę powstania również niedawno świętowaliśmy.

Źródłem owych sporów, które tak zaciążyły na ówczesnych dziejach ruchu narodowego, były m.in. kwestie społeczne – młodzi działacze nie zgadzali się z dryfowaniem ruchu narodowego w kierunku konserwatywnym, coraz mniej akcentującym charakterystyczny dla początków endecji narodowy radykalizm. Ten ostatni uosabia postać Kazimierza Zakrzewskiego, który twórczo rozwinął owe radykalne wątki myśli wczesnoendeckiej.

CZYTAJ TAKŻE: Magiczna Przestrzeń. Sztuka polskiego nacjonalizmu imperialnego

Od Zetu do Palmir

W rezultacie rozłamu w 1909 r. powstała Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie". Kilka lat później jednym z jej działaczy miał zostać Kazimierz Zakrzewski, który dołączył do niej jeszcze w czasach szkolnych. Od tego momentu *de facto* na całe życie związał się ze środowiskiem zetowym, które pozostawało nacjonalistyczne, chociaż był to **nacjonalizm innego typu niż ten endecki**. Światopogląd młodego Zakrzewskiego był też w dużej mierze ukształtowany przez literaturę, w szczególności przez dzieła Stefana Żeromskiego. Do tego jeszcze w szkole średniej (chodził do jednej klasy m.in. z Zygmuntem Wojciechowskim) miał on poznać pisma Georges'a Sorela i Stanisława Brzozowskiego, których idee naznaczyły jego światopogląd i towarzyszyły mu już do końca życia.

Na przełomie 1917 i 1918 r. wstąpił do utworzonego w miejsce Legionów Polskiego Korpusu Posiłkowego, a po jego rozwiązaniu był internowany na Węgrzech. Decyzja o przystąpieniu do wojska, mającego być namiastką polskiej armii, to jeden z tych wyborów, które ukształtowały Zakrzewskiego. Od tego momentu pozostał związany z osobą Józefa Piłsudskiego. Jako zadeklarowany zwolennik koncepcji federacyjnej (w której widział powrót do tradycji unii polsko-litewskiej), wstąpił Zakrzewski w 1919 r. do Związku Strzeleckiego. Cały czas pozostawał związany z zetową Organizacją Młodzieży Narodowej.

Po wojnie poświęcił się studiom historycznym na Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1922 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po obronie doktoratu z filozofii w listopadzie 1923 r. podjął pracę przy katedrze historii starożytnej na UW. Dwa lata później pojechał na stypendium do Francji. Tam też rozwijał swoją fascynację syndykalizmem – myślą Georges'a Sorela, a także jego uczniów, m.in. Georges'a Valois (który właśnie wtedy stworzył swoje faszystowskie Le Faisceau), oraz działalnością francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). To wszystko doprowadziło Zakrzewskiego do podjęcia trzeciego (po nacjonalizmie i idei Piłsudskiego) kluczowego wyboru ideowego – syndykalizmu.

Po powrocie Zakrzewskiego do kraju w 1927 r. i uzyskaniu przez niego habilitacji jego poglądy można już określić mianem narodowo-syndykalistycznych. Pozostawał on także gorącym zwolennikiem Piłsudskiego, którego zamach stanu postrzegał jako antyliberalną „rewolucję majową". Od samego początku związany był ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, był także czołowym publicystą prosanacyjnego (a wcześniej endeckiego) „Słowa Polskiego". Nacjonalizm, syndykalizm i kult Piłsudskiego, z którym łączyło się także wyznawanie etosu heroicznego, pozostaną stałymi elementami światopoglądu Zakrzewskiego. Podobnie jak fascynacja bliskim mu ideowo włoskim faszyzmem.

Nie przypadkiem zaraz po powrocie do Polski Zakrzewski (wówczas wykładający na Uniwersytecie we Lwowie) podjął współpracę z Zespołem Stu. Była to grupa lwowskich działaczy narodowych za-

fascynowana włoskim faszyzmem, która ponadto poparła ostatecznie zamach majowy i przeszła do obozu Piłsudskiego. Wiele więc łączyło ich z Zakrzewskim, który próbował przekonać ich do idei narodowego syndykalizmu. Ostatecznie się to nie udało, prawdopodobnie dlatego, że członkowie Zespołu Stu inspirowali się faszyzmem jako prawicowcy, a Zakrzewski – jako lewicowiec.

Zakrzewski pozostawał cały czas związany także z lewicowym skrzydłem Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W następnych latach działał również w sanacyjnych – a zarazem syndykalistycznych – Generalnej Federacji Pracy i Związku Związków Zawodowych, stając się głównym ideologiem tego wpływowego środowiska. Dość wspomnieć, że sam ZZZ liczył w 1934 r. 169 tysięcy członków, co czyniło go drugą po PPS-owskim Związku Stowarzyszeń Zawodowych największą centralą związkową w ówczesnej Polsce. W 1935 r. Zakrzewski został prezesem Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego.

Po śmierci Piłsudskiego stanął w opozycji do Obozu Zjednoczenia Narodowego, jednak jego aktywność polityczna i publicystyczna *de facto* się zakończyła. Zwalczał wpływy anarchistyczne i komunistyczne w ZZZ, opowiedział się też ostatecznie przeciwko faszyzmowi i poparł stronę republikańską w hiszpańskiej wojnie domowej. Jego publicystyka polityczna stała się tak rzadka, że w drugiej połowie lat 30. nie odniósł się nawet do rozwijającego się w Niemczech hitleryzmu. W tym czasie w całości poświęcił się pracy naukowej – w 1935 r. objął na Uniwersytecie Warszawskim utworzoną specjalnie dla niego Katedrę Historii Bizancjum. Zakrzewski nie bez powodu bywa nazywany ojcem polskiej bizantynistyki. Wśród jego zasług dla tej dziedziny historii jest m.in. napisanie pierwszego polskiego podręcznika syntetyzującego dzieje cesarstwa wschodniorzymskiego.

Już w trakcie wojny, w październiku 1939 r., współzakładał podziemny Związek Syndykalistów Polskich. Organizował w Krakowie jego Oddziały Bojowe, a także redagował nielegalne pismo „Akcja". Za działalność konspiracyjną został aresztowany w 1941 r. i ostatecznie zamordowany przez Niemców w masowej egzekucji w Palmirach.

Nacjonalizm, syndykalizm, antyliberalizm

Trzy postacie miały szczególny wpływ na myśl polityczną Zakrzewskiego. Byli to Józef Piłsudski, Stanisław Brzozowski i Georges Sorel. Do tego grona dodać należy także Stefana Żeromskiego, który zaszczepił u Zakrzewskiego lewicowe idee, a zarazem niechęć do partii – co może być przyczyną tego, że zamiast socjalizmu wybrał właśnie syndykalizm. W Żeromskim widział Zakrzewski również jednego z największych przedstawicieli polskiego nacjonalizmu.

> Brzozowski oraz działalność w Zecie zaszczepiły u Zakrzewskiego nacjonalizm, jednak zdecydowanie odmienny od tego głoszonego przez endeków. Ci ostatni sami zresztą nazywali zetowców „neonacjonalistami". Można ten nurt uznać za polską nacjonalistyczną lewicę – alternatywny do endeckiego wariant nacjonalizmu. Pozostając w obrębie obozu piłsudczykowskiego, dokonywał on syntezy radykalizmu społecznego, myśli narodowo-państwowej i dążenia do mocarstwowości Polski.

Zakrzewski definiował naród podobnie jak Brzozowski. Obaj kluczowe znaczenie przypisywali pracy. Zakrzewski pisał, że: „Naród to organizacja twórczości, [...] to organizacja ciągłości w pracy dziejowej".

Tak rozumiał „naród jutra", który odróżniał od narodu wczoraj, czyli „masy ludzi będących konsumentami haseł patriotycznych". Koncepcja narodu Zakrzewskiego miała więc charakter stricte produktywistyczny: „jedność narodowa to jedność pracy w narodzie, solidarność czynników twórczych, których wysiłki stanowią fragmenty narodowej służby dziejowej".

Zupełnie drugorzędne były za to dla Zakrzewskiego różnice etniczne. Sprzeciwiał się Zakrzewski antysemityzmowi i dyskryminacji mniejszości narodowych. Kwestia żydowska mogła być jego zdaniem rozwiązana na jeden z dwóch sposobów: poprzez (dobrowolną) emigrację Żydów do Palestyny bądź poprzez ich „produktywizację", a zarazem włączenie w życie społeczne kraju – byłaby to więc forma asymilacji poprzez pracę.

Pomimo tego produktywistycznego rozumienia narodu Zakrzewski postrzegał go jako wspólnotę pokoleń, „organiczny związek pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pomiędzy jednostką a otoczeniem". Nie był także Zakrzewskiemu zupełnie obcy egoizm narodowy, który jednak łączył z potrzebą przeprowadzenia wewnętrznej, narodowej rewolucji. Pisał, że „każdy naród musi sam ratować swe życie, swe wartości. Każdy musi się zdobywać na swoją własną wewnętrzną rewolucję". Za Brzozowskim zaś powtarzał: „Jesteście narodem? Walczcie!".

Krytykował jednak endecję, przede wszystkim za „klasowy materializm klas posiadających". Należy jednak podkreślić, że analogiczny zarzut kierował w stronę socjalistów, którym zarzucał materializm klasy pracującej. Zakrzewski miał bowiem własną wizję ułożenia stosunków międzyklasowych.

CZYTAJ TAKŻE: W gąszczu wrogich pojęć. Lewica, liberalizm, postmodernizm, marksizm kulturowy

Narodowy syndykalizm i konserwatywna rewolucja proletariatu

Nacjonalizm doprowadził Zakrzewskiego do syndykalizmu, który stał się dla niego m.in. metodą rozwiązania konfliktów pomiędzy klasami. Szczególny wpływ na przyjęcie przez niego tej idei mieli Stanisław Brzozowski, a także dwaj Francuzi – Sorel i Valois. Temu ostatniemu Zakrzewski poświęcił nawet książkę. Swój pobyt w Paryżu wykorzystał do pogłębiania wiedzy na temat syndykalizmu – zarówno teoretycznego, poprzez Georges'a Sorela (z którym, nawiasem mówiąc, dzielił fascynację starożytnością), jak i praktycznego, w postaci Confédération Générale du Travail.

Był Zakrzewski największym w naszym kraju propagatorem sorelizmu – wiele z głoszonych przez niego poglądów zostało wprost zaczerpniętych z pism Francuza, chociaż nie pozostawał on wobec nich bezkrytyczny. Nie podzielał m.in. fascynacji Leninem, był też w przeciwieństwie do Sorela patriotą i zwolennikiem silnego państwa. Myśl Zakrzewskiego bardzo przypomina także to, co pisali włoscy narodowi syndykaliści (którzy równie wiele czerpali z Sorela), w tym ci współtworzący faszyzm. Nic jednak nie wskazuje na to, by Zakrzewski był w ogóle z ich pismami zaznajomiony.

> Zakrzewski twierdził ponadto, że filozofia Brzozowskiego stanowi lepszą wersję sorelizmu – jej rewizję, przemianę systemu antypaństwowego i antypatriotycznego w „ideologię pracy i patriotyzmu". W myśli Brzozowskiego widział filozoficzny fundament „obozu rewolucji majowej", gdyż „idea Czynu przetworzyła się w ideę Pracy".

Syndykalizm miał przekształcić Polaków w naród wytwórców, pozbawiony różnic klasowych. Miałby być on wewnętrznie zorganizowany i zwarty. Co istotne, naród wytwórców miałby przejąć dorobek kulturalny obu klas – zarówno proletariatu, jak i burżuazji. Grupy które kontynuowałyby egoistyczną walkę klas, zostałyby z narodu wykluczone, „podobnie jak wszystkie inne czynniki nie biorące udziału w pracy dziejowej narodu". Zakrzewski otwarcie pisał o eliminacji „plutokracji i ochlokracji" – tych, którzy ani nie walczą, ani nie pracują. Stary podział klasowy miałby zostać zastąpiony nowym, w którym po jednej stronie staliby wszyscy producenci, a po drugiej – klasy „pasożytnicze". To stanowisko jest analogiczne do tego, które przyjęli zaraz po I wojnie światowej włoscy narodowi syndykaliści. Większość intelektualistów tego nurtu przystąpiła później do obozu faszystowskiego.

Zakrzewski zauważał, że polscy robotnicy nie zostali zdobyci przez materializm rewolucji marksistowskiej. Zamiast tego opowiedzieli się w decydującym momencie „za państwem, za bohaterstwem, za idealizmem, za cnotą żołnierską".

Możemy dostrzec w myśli Zakrzewskiego także pewien rys konserwatywnej rewolucji, inspirowanej **historiozofią Sorela**. Tak jak on, wierzył w zbliżający się kres „cywilizacji optymistycznej" – a więc nie tylko kapitalizmu, lecz także demoliberalizmu i idei oświecenia, takich jak racjonalizm czy kult postępu. Ten przełom mieliby przynieść nowi „barbarzyńcy" – tak jak niegdyś przynieśli oni koniec antycznemu Rzymowi. Zdaniem Zakrzewskiego ta rola miałaby przypaść m.in. faszystom i bolszewikom.

W związku z tym Zakrzewski, podobnie jak Sorel, wierzył w szczególną, rewitalizacyjną rolę proletariatu. Robotnik miał być „wzorem, ideałem wychowawczym, typem dziejowym" – co przypomina natomiast koncept przedstawiony przez Ernsta Jüngera w traktacie „Der Arbeiter". Robotnicy mieliby być więc tymi, którzy przyniosą kres liberalizmowi i zbudują nowy ład.

Nie uznawał on syndykalizmu jako całkowicie nowej idei, dostrzegając przykłady organizacji zawodowych, na których nowy porządek miał się opierać, w starożytnym Rzymie czy w średniowiecznych gildiach. Rewolucja antyliberalna miała stanowić powrót do form antycznych, a faszyści i bolszewicy mieliby odegrać rolę barbarzyńców, których zadaniem było pogrzebać starą, liberalną cywilizację, a na jej gruzach zbudować nową.

Narodowa Demokracja Pracy

W grudniu 1926 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Solidarność Pracy", o charakterystycznym podtytule: „Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce". Znalazł się tam artykuł Zakrzewskiego *Nasza droga*, zawierający jego polityczne credo, nawiązujące do słynnej maksymy Sieyèsa: „Czym są dzisiaj związki zawodowe? Niczym! Czym być powinny? Wszystkim!".

Zakrzewski obawiał się wchłonięcia robotników przez klasę burżuazyjną – dlatego uznawał za niebezpieczne idee upowszechnienia własności czy nawet sam udział robotników w zyskach przedsiębiorstw. Jego zdaniem klasa robotnicza zorganizowana w związki zawodowe powinna stopniowo przejmować kontrolę nad gospodarką – w tym także nad rolnictwem. Zdaniem Zakrzewskiego wieś idealnie pasowała do syndykalizmu.

Całość Zakrzewski wyobrażał sobie w sposób ewolucyjny. Robotnicy zrzeszeni w związki zawodowe mieliby dążyć do stopniowego uzyskiwania coraz większych udziałów w kierowaniu przedsiębiorstwem – aż do uzyskania wpływu decydującego. Do proletariatu powinny wtedy dołączyć także „czynniki twórcze" –

produktywni przedstawiciele burżuazji. Na koniec „związki zawodowe obejmą rolę dzisiejszych spółek akcyjnych, których likwidacja [...] będzie mogła się dokonać na drodze polubownej, bez rewolucyjnych wstrząsów".

Zdaniem Zakrzewskiego dzięki syndykalizmowi doszłoby do wzrostu produktywności gospodarki, gdyż związki zawodowe zorganizowałyby ją w bardziej racjonalny sposób. Zgodnie z duchem ówczesnych czasów cała gospodarka, również przedsiębiorstwa pozostające w rękach prywatnych, powinna być podporządkowana ogólnokrajowemu planowi.

Koncepcje syndykalistyczne Zakrzewskiego nie ograniczały się do gospodarki. Na związkach zawodowych oparty miał być także przyszły system polityczny Polski. Według Zakrzewskiego łączyłby on demokratyzm z elitaryzmem. Historyk opowiadał się za silną władzą wykonawczą opartą na „bezpośrednio wyrażonej woli mas ludowych". Ta zaś miała być wyrażona zarówno poprzez izbę poselską, jak i izbę fachową, która zastąpiłaby senat. W tej ostatniej mieliby zasiadać przedstawiciele związków zawodowych. To charakterystyczny element odróżniający poglądy Zakrzewskiego od koncepcji zrealizowanej przez włoskie państwo faszystowskie. W Królestwie Włoch senat został zachowany, a to izba poselska została zastąpiona przez korporacje.

Faszysta Piłsudskiego

Po „rewolucji majowej" 1926 r. Zakrzewski stanął jednoznacznie po stronie Piłsudskiego, postrzegając jego działania jako antyliberalną rewolucję, której celem było obalenie „rządów oligarchii, rozwijającej się na gruncie sejmokracji". Przejawy nowego, antyliberalnego nurtu dostrzegał także poza granicami Polski – przede wszystkim we włoskim faszyzmie, lecz także w bolszewizmie.

Z faszyzmem Zakrzewski sympatyzował jeszcze przed zamachem majowym. Wierzył bowiem w to, że ruch Mussoliniego doprowadzi włoski naród do syndykalizmu. Bliższy jeszcze był Zakrzewskiemu faszyzm francuski – co tłumaczy szczególne zbliżenie Zakrzewskiego do tej idei już po jego powrocie z Francji, jak również to, że jedną ze swoich książek poświęcił Georges'owi Valois. Ruch faszystowski utworzony we Francji przez tego ostatniego zachował bowiem znacznie więcej rewolucyjno-syndykalistycznego charakteru niż jego włoski odpowiednik.

Szczególne jest także to, w jaki sposób Zakrzewski interpretował ideę piłsudczykowską. Była to dla niego idea państwowa, „stanowiąca przezwyciężenie tworzywa powstałego poprzez syntezę idealistycznego (a z pewnością niematerialistycznego) socjalizmu i nacjonalizmu". Zakrzewski szczególne znaczenie w idei piłsudczykowskiej przypisywał niesionej przez nią heroicznej moralności („idea kultury rycerskiej i moralności"), przywiązaniu do takich wartości jak dyscyplina czy autorytet. Od obu antyliberalnych rewolucji oczekiwał tego samego – przygotowania pola pod budowę państwa syndykalistycznego. Zarówno w faszyzmie, jak i w obozie Piłsudskiego dostrzegał syntezę doświadczenia kombatanckiego i lewicowego dziedzictwa. Twierdził, że „kultura proletariacka to kultura żołnierska", sama Polska musi zaś stać się zarazem żołnierska i rewolucyjna. To wszystko brzmi jak żywcem wyjęte z pism włoskich narodowych syndykalistów i wczesnego, rewolucyjnego faszyzmu.

Podobnie jak włoski nacjonalista (a później faszysta) Enrico Corradini, Zakrzewski dzielił narody na plutokratyczne i proletariackie. Polska, jako kolonia zachodniego kapitału, należała oczywiście do tej drugiej grupy. Rewolucja antyliberalna była więc szansą na wyrwanie się z zależności od zachodniego kapitału,

a zarazem także szansą na dogonienie zagrażających Polsce mocarstw.

Charakterystyczne jest też to, że stosunek do faszyzmu u Zakrzewskiego zmieniał się analogicznie, jak zmieniał się on u Valois – z tą różnicą, że Francuz ostatecznie stał się komunistą, a Zakrzewski pozostał na pozycjach syndykalistycznych, niezmiennie patriotycznych. Trudno jednoznacznie ocenić, czy w pełni odszedł od nacjonalizmu – na pewno był przeciwnikiem zarówno endecji, jak i tych pogrobowców Piłsudskiego, którzy skręcili w kierunku prawicy. Zakrzewski nie był jednak już w tym czasie zbyt aktywny na polu politycznym i publicystycznym.

***

Nacjonalizm, syndykalizm, uwielbienie dla wodza, synteza kombatancko-robotnicza, antyliberalna rewolucja, heroiczny etos – wszystkie te elementy poglądów Zakrzewskiego sprawiają, że były one ze wszystkich polskich nurtów myśli politycznej najbliższe faszyzmowi – faszyzmowi pierwszej godziny, temu rewolucyjnemu i lewicowemu, z syndykalistycznymi ambicjami, ale także faszyzmowi późniejszemu, który już stawiał na silne państwo, dążył do rewitalizacji i podkreślał rolę wodza, którą w Polsce odgrywać miał Józef Piłsudski. Gdy tego zabrakło, a jego następcy obrali zdecydowany kurs na prawo, Zakrzewski odwrócił się od sanacji.

Bizantynista w wielu elementach swoich myśli oczywiście się mylił, inne zaś z pewnością się zdezaktualizowały, jednak jego idea uspołecznienia państwa, oparcia go w większej mierze na organizacjach zawodowych, które służyłyby zarazem politycznej aktywizacji i mobilizacji narodu, może – w uwspółcześnionej formie – być inspiracją także i dziś. W pewnym sensie zbliżone poglądy promuje dziś (nie odwołując się w żaden sposób do syndykalizmu Zakrzewskiego) Centrum Myśli Gospodarczej – ideę państwa „optimum", opartego na zasadzie pomocniczości, nie wszechobecnego w życiu gospodarczym, lecz współpracującego z „organizacjami pośredniczącymi" między nim a jednostką – m.in. z samorządem gospodarczym czy związkami zawodowymi.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/miedzy-mussolinim-i-pilsudskim-narodowa-demokracja-pracy-kazimierza-zakrzewskiego/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć